

#012

03/2023

K O B I E T Y



DWOKROPEK

Gazetka Liceum z Oddziałem Dwujęzycznym im. Piotra Michałowskiego



Marcowy numer „Dwukropka” poświęcony jest kobietom.

Nie znajdziecie tu bardzo sławnych nazwisk, nie piszemy o Marii Skłodowskiej – Curie czy Wistawie Szymborskiej. Naszym zamiarem było pokazanie kobiet, które dopiero powoli wychodzą z cienia mężczyzn, o których mało się słyszy i czyta. Ale numer to nie tylko biografie.

Kasia Pażucha i Basia Kępińska zapraszają na wywiad z profesorem dr hab. Kazimierzem Korusem, który opowiada o kobiecie w starożytności.

Jakie imiona nosiły rzymianki? O tym – Max Żmuda.

Maja Czech rozmawia ze swoją mamą, Panią Martą Brincken – Czech, o sztuce.

Sonia Pomarańska pisze, czym jest pink tax. Przybliży również postać Marii Czaplickiej.

Oliwia Kąpielewska zapozna czytelników z Kazimierą Bujwidową.

Maja Bojm opowie o Michaeli DePrince, solistce Boston Ballet.

Z kobietami związane jest nazwisko Ignaza Semmelweisa – jak? O tym Olivia Świsterska.

Kobiety to świetne motornicze – zapewnia Dawid Kuchno, zapraszając na wywiad.

Oskar i kobiety – na łamach gazetki debiutuje Zofia Gackowska.

Co ma za pazurkami Johnson&Johnson zdradzają Maria Bielańska i Miriam Afram.

Co dziewczyna ma wyliczyć? Elwira Borawska – Hnatio pisze o kobiecej stronie NASA.

Kobieta w Japonii. Niektórych może zaskoczyć, co Hanna Sajecka zauważyła w Kraju Kwitnącej Wiśni.

Kim są Lidia Poet i Łesia Ukrainka? Czytajcie artykuły Zuzanny Osak i Ludmiły Mishchuk.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Wstęp

Maja Bojm

A że Pan Bóg ją stworzył, a szatan opętał,
Jest więc odtąd na wieki i grzeszna, i święta,
Zdradliwa i wierna, i dobra i zła,
I rozkosz i rozpacz, i uśmiech i łza,
I gołąb i żmija, i piołun i miód,
I anioł i demon, i upiór i cud,
I szczyt nad chmurami, i przepaść bez dna,
Początek i koniec - kobieta, ach!

Ten fragment wiersza Juliana Tuwima jest jednym z najpopularniejszych tekstów o kobiecie, który nie daje o sobie zapomnieć co roku 8 marca. Co to za data? Chyba wszyscy wiedzą. Czyż Tuwim nie trafił swoim opisem w sedno? Czy można coś jeszcze dodać o kobiecie?

Moim zdaniem o kobietach można pisać w nieskończoność;)

Najnowszy numer gazetki poświęcamy nikomu innemu jak właśnie kobietom.

W związku z tym, że w marcu świętujemy Dzień Kobiet, jest to idealny moment, aby przypomnieć postaci kilku z nich. Będziecie mogli poczytać o kobietach znanych wszystkim, mniej znanych oraz o takich, o których może nigdy nie słyszeliście. Tym bardziej zachęcam do lektury.

Michelle Obama, Matka Teresa z Kalkuty, Maria Curie-Skłodowska, Madonna, Helena Trojańska, moja mama, nauczycielka czy koleżanka z ławki - każda inna, wszystkie wyjątkowe:)

Kobiety - wydawać by się mogło- są delikatne, wrażliwe i kruche... W rzeczywistości mężne, odważne i silne. Matki, żony i kochanki, przyjaciółki, siostry i kumpelki...

Od lat walczące o swoje prawa, niepoddające się. Odnoszące sukcesy w każdej możliwej dziedzinie. Są widoczne w medycynie, polityce, sporcie czy nauce. Kobiety na całym świecie bardzo wiele różni - kultura, religia, wychowanie, poglądy. Ale kobieca solidarność łączy płęć piękną. Łączy je również cykliczna miesięczka (według mnie to niesprawiedliwe, dlaczego mężczyźni mają łatwiej?) oraz możliwość wydania na świat nowego życia. Kobiety to po prostu superbohaterki!

I jeszcze jedno... Za każdym sukcesem wielkiego mężczyzny stoi wyjątkowa kobieta;)

Kobiety w starożytności

Tegoroczne wydarzenie, które odbyło się w ramach XVII edycji Festiwalu Łaciny i Greki, uświetnił swoją obecnością Pan profesor dr hab. Kazimierz Korus, wybitny hellenista, autor niedawno wydanej książki „Szlachetna miłość. Greckie źródła tożsamości europejskiej”.

Przedstawiamy wywiad z Panem Profesorem, który przeprowadziły: Katarzyna Pażucha i Barbara Kępińska.



Czy kobieta w starożytności była człowiekiem?

Tak i to bardzo, i o tym nie wolno zapomnieć. Kobieta była niezwykle ceniona w poematach homerowych, czyli 2900 lat temu mamy do czynienia z nadzwyczajnym wizerunkiem kobiety. Kobieta nie tylko decyduje o majątku, kiedy mąż jest nieobecny, myślę tutaj o „Odysei”. Nie tylko troszczy się o to, żeby funkcjonował cały dwór, mimo że zalotnicy sprawiają jej ból i kłopot, chcą pozabawić jej męża i zarazem przejąć władzę. Pomimo tego zachowuje przemyślność, cnotę. Jest nazywana osobą mądrą, polimetis, to jest osoba, która jest równa w godności i kobiecych zaletach mężczyźnie. Najpiękniejsza scena „Odysei” w księdze 24., to część, w której Odys powraca z tułaczki i zostaje rozpoznany przez swoją żonę; ona okazuje mu miłość, w której najistotniejszą rzeczą jest opowiedzenie tego, jak zachowywała się ona i on. Bogini Atena przedłużyła noc, bo tyle mieli sobie do opowiedzenia! Penelopa opowiada mężowi, że jako jego zastępczyni dobrze się spisana, co oznacza, że była bardzo mądrą władczynią, obdarzoną tymi samymi cechami, którymi Homer obdarza mężczyzn.

Pytanie o człowieczeństwo kobiet jest zasadne, bo wszyscy wiedzą że kobiety nie miały praw polisowych, to znaczy obywatelskich; one musiały być obywatelkami, żeby móc rodzić dzieci obywateli, ale nie mogły głosować. Nie mogły brać udziału w życiu państwowym czy życiu społecznym. Jak do

tego doszło, że mężczyźni izolowali kobiety? Może dlatego, że za mało byli otwarci na błyskotliwość kobiet?

Kobiety natomiast mimo tego, że zostały pozbawione władzy, były roztropne i mądre, to udowadnia żona Peryklesa, Aspazja. Była tak obrotna w miłości, tak ją kochał Perykles, że plotka szła po mieście, że to ona rządzi Atenami. Pomimo braku władzy kobiety umiały sobie radzić.

Czy Pan Profesor ma ulubioną antyczną postać kobiecą?

Tak, mam ulubioną antyczną postać kobiecą. Była wyjątkowa i genialna, może miała bardzo przeciętną urodę, ale umysł nieprawdopodobny. Chodzi o Safonę, to jest kobieta, której teksty mamy zachowane niestety fragmentarycznie. To, czym Safona mi zaimponowała, to sposób, w jaki kobieta może wyrazić pożądanie, erotyczne silne pragnienia. Tekst Safony jest modlitwą



skierowaną do Afrodyty, bogini erotycznej miłości, w którym poetka się zwierza ze swoich pragnień. Znalazła inteligentny sposób na opisanie czegoś, z czego mężczyźni zawsze prostacko się śmiali lub sami mieli problem w opisanu w swoim przypadku.

Safona wprowadziła rozróżnienie między światem męskim: mężczyzna się czymś zachwyci, jego nie stać na miłość od pierwszego wejrzenia, on się zachwyci na przykład konnicą, jazdą i żołnierzami, nie umie dostrzec tego, co widzi, a umiejętność kochania należy do kobiet, które widzą szczegół, potrafią oceniać piękno. ale też i dobro. Nie wszystko, co piękne, jest piękne, ale wszystko, co dobre, jest piękne, i po raz pierwszy stworzony został ideał kalokagatii. Uczyła piękna i rozkochania się w pięknie. Safona stworzyła to w męskim świecie, przebiła się i za to została skrytykowana. Mężczyźni chcieli ją za to zniszczyć.

Czy postaci kobiece w literaturze są wyraziste i różnorodne, czy też konstruowano je schematycznie?

Postaci kobiece są bardzo różnorodne; to zależy od gatunku. Jeżeli chodzi o epikę, one są kształtowane na wzór patetyczny, bohaterski, więc tam możemy mówić o schematyzmie. Starożytni nie ceniowali, postać kobiety była dobra albo zła. Nie umieli pokazać odcieni szarości.

W liryce natomiast, właściwie poza Safoną, zostały nam tylko fragmenty kobiecej twórczości, więc nie mamy wiele materiału. Mężczyźni woleli mówić o miłości homoseksualnej, tzw. miłości greckiej. Dużo materiału przynosi nam wiek szósty i piąty; szósty - ponieważ rodzi się tragedia, a piąty przynosi pierwsze tragedie Ajschylosa, później Sofoklesa i Eurypidesa. Tam postaci są również stypizowane;

kobieta jest albo zbrodniarką, albo jest cnotliwa. Tutaj też widzę raczej typizację bardziej niż indywidualizację kobiecą. To samo dotyczy kobiet również w prozie filozoficznej, tam było miejsce na cieniowanie, ale bohaterki pojawiały się bardziej anegdotycznie, na przykład Sokrates ukazany w swojej wielkości i zapytany, dlaczego ożenił się ze straszliwą złością Ksantypą, powiedział, że chciał się wyćwiczyć w cnotach filozoficznych; sprawdzić, czy wytrzyma z taką kobietą.

Kiedy wreszcie kobieta dostała swoje cechy indywidualne? Wtedy, kiedy spotkała się z miłością mężczyzny niekłamana i to był przykład już z czasów pierwszego i drugiego wieku, to jest przykład Plutarcha z Cheronei, który miał piękną i wspaniałą żonę Timoksenę. Ożenił się z nią właściwie na przekór rodzinie, dla której kandydatka była niewystarczająco bogata. Można też poznać jego miłość po tym, że dopuszczał możliwość zatrzymania kobiet w chwili uczyty, w trakcie części tylko dla mężczyzn. Timoksena (ukryta za zasłonką) przysłuchiwała się rozmowom o filozofii, o egzystencji. Plutarch ją kształcił i dowartościowywał, doceniał jej intelekt.

Widać na przykładzie gatunków, że przedstawienie kobiet to właściwie jednak typizacja.

Jak starożytna Grecja wpłynęła na model miłości europejskiej?

To jest taki wspaniały temat, że trzeba go potraktować bardzo krótko. Ze starożytności przeniesione zostały schematy, w gatunkach literackich nie znajdzie się osoby, która nie miałaby czegoś z Homera albo z modelowego przedstawienia kobiety czy mężczyzny; średniowiecze było w tym zakochane. Ta wizja rycerskiej damy i rycerskiego rycerza, przeszkody w miłości, opisy kochanków, zachowania jednych i drugich były stypizowane. I to zawdzięczamy starożytnej Grecji.

Kobiety w starożytnym Rzymie

Maximilian Żmuda

Życie kobiet w starożytnym Rzymie

Kobiety w starożytnym Rzymie miały ograniczone prawa i były uważane za drugorzędne w stosunku do mężczyzn. Mimo to ich rola w społeczeństwie była ważna, zwłaszcza w kontekście życia rodzinnego. Kobiety zamożnych rodzin rzymskich były często wykształcone i potrafiły czytać oraz pisać, jednakże ich edukacja skupiała się przede wszystkim na nauczaniu domowym i przygotowaniu do roli żony i matki.

Nie miały one prawa głosu i nie mogły piastować urzędów publicznych, choć pewne wyjątki od tej zasady zdarzały się w czasie krótkich okresów politycznej niestabilności. Z drugiej strony, kobiety

z rodzin zamożnych i wpływowych często miały wpływ na decyzje polityczne swoich mężów, ojców lub braci, a ich pozycja w społeczeństwie była często wykorzystywana do zawierania sojuszy i umacniania relacji rodzinnych.



Były także odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Ich zadaniem

było dbanie o przygotowanie posiłków, przędzenie i tkanie, jak również wychowywanie dzieci. W późniejszych czasach, kobiety zamożnych rodzin rzymskich zaczęły korzystać z usług niewolników, co pozwalało im na delegowanie części obowiązków domowych.

Mimo że nie miały takiej wolności i równości jak mężczyźni, to ich rola była ważna dla funkcjonowania społeczeństwa. W dzisiejszych czasach ich wkład jest często doceniany jako część historii i dziedzictwa rzymskiego.

Imiona kobiet w starożytnym Rzymie

Imiona kobiet w starożytnym Rzymie pochodziły z różnych źródeł. Niektóre z nich były inspirowane mitologią rzymską i grecką, np. imię „Diana” pochodziło od rzymskiej bogini łowów i księżycy, a „Juno” od bogini małżeństwa i macierzyństwa.

Inne imiona były związane z ważnymi rodzinami i klanami, np. „Cornelia” pochodzi od rzymskiego rodu Corneli, który był znany z wpływów i bogactwa. Imiona te były często przekazywane z pokolenia na pokolenie i miały na celu zachowanie pamięci o rodzinie. W niektórych przypadkach imiona kobiet były związane z ich cechami charakteru lub wyglądem, np. imię „Livia” pochodzi od słowa „lividus”, co oznacza blade lub niebieskawe, co odnosiło się do bladości skóry niektórych osób. Podobnie jak imiona męskie, imiona kobiet w starożytnym Rzymie były często skracane lub



modyfikowane, na przykład poprzez dodanie przyrostka „ina” na końcu, co oznaczało że imię jest żeńskie. Na przykład, imię „Gaius” skracano do „Gai” dla mężczyzn, a „Gaia” dla kobiet.

Ogólnie rzecz biorąc, imiona kobiet w starożytnym Rzymie miały różne źródła i znaczenia, ale ich wybór często był związany z tradycją, religią i kulturą rzymską.

Keep your voice up!

Zuzanna Osak

Lidia Poet was the first Italian female lawyer. The deprivation case led to a movement that would eventually allow women in Italy to practice law and hold public office.

Lidia Poet was born in 1855 in the small village of Traverse in Italy. In 1881, she graduated from law studies at the University of Turin. Then, she completed a lawyer's practice with Cesare Bertea and participated in court hearings. In 1883, after passing the theoretical and practical exams, she was entered on the list of advocates.

The inclusion of Lidia being on the list was opposed by the Prosecutor General, who appealed against the entry to the Turin Court of Appeal. A large group of supporters stood up for the woman, arguing that according to Italian civil law, women are citizens like men, and therefore they can also practice law. The court ultimately ruled that the entry was illegal. Despite the appeal against this decision, the court of second instance upheld the decision to invalidate the entry. The court argued that the legal profession should be classified as a public office,



which entails the obvious exclusion of Lidia Poet from it. For the admission of women to public office had to be expressly provided for by law then, and this was not the case here. The Act on the Bar on women in the profession was silent, so there was no reason for explicit consent. In addition to legal arguments, opponents of women in the bar also raised arguments that women were not allowed to practice this profession, and even because of their appearance they could be favored by judges.

Lidia Poët was therefore unable to practice her profession, but collaborated with her brother Giovanni Enrico. She was active primarily in helping children, and women, also supporting the cause of women's suffrage in Italy.

Lidia Poet re-entered on the list of advocates after these events, a nationwide public debate began in Italy. Almost all Italian newspapers took the side of women's rights. However, changes in the law were brought only by the new order after World War I, which in Europe was also associated with granting women the right to vote and allowing them access to offices. In 1919 in Italy, women were allowed to hold government offices. Lidia Poet lived to see this moment and at the age of 65 she was finally

entered on the list of lawyers. She thus became the first female lawyer in Italy. She died unmarried at the age of 94 on February 25, 1949.



As a matter of fact, in 2023, a series on Netflix was made dedicated to the journey of Lidia Poët. It's a Biography, Crime and Drama that is definitely worth watching!

Mniej znane oblicze Kraju Kwitnącej Wiśni

Hanna Hiromi Sajecka

W tym roku miałam okazję odwiedzić Japonię. Mimo że nie był to mój pierwszy pobyt, nie zabrakło nowych doświadczeń. Tym razem zaznałam bardziej codziennego życia, więc chciałabym poruszyć tematy związane ze społeczeństwem oraz kulturą, a zwłaszcza - z kobietami. W 2023 według badań Banku Światowego, wartość wskaźnika WBL (Women, Business and the Law) Japonii wynosi 78,8. Jest to najniższy wynik z 38 członków OECD i stawia państwo na 104 miejscu ze 190 badanych krajów. Kobiety stanowią zdecydowaną mniejszość w rządzie oraz na wyższych stanowiskach pracy. Płace i awanse także są nieadekwatne i nierówne. Istnieje bardzo wyraźny i surowy podział, który odbija się na wielu sferach życia.

Japonia ma jedne z największych linii kolei - są znane ze swojej punktualności i szybkości. Rządziej wspomina się o specjalnych wagonach przeznaczonych wyłącznie dla kobiet. Są przeważnie w użytku

w trakcie godzin szczytu, gdy ludzi jest najwięcej. Ten podział ma na celu zapobieganie czynom lubieżnym i napaściom seksualnym (tzw. chikan). Wiele kobiet jest też ofiarami nękania w miejscu pracy. Ogólnie z osób, które zostały zaatakowane na tle seksualnym, aż 47,3% nie mówi nikomu o przestępstwie. Głównymi powodami milczenia są poczucie wstydu, uznanie zdarzenia jako „za mało poważne” oraz przekonanie, że rozmowa o sytuacji nie ma znaczenia.

Dosyć rozpoznawalną częścią japońskiej mody jest mundurek szkolny. Gdy moja mama była uczennicą, spódnica była nieodłączną częścią stroju. Nawet w zimie trzeba było ją nosić bez możliwości założenia rajstop. Nie mogła też mieć gumek do włosów w kolorze innym niż czarny, a gdy uczęszczała do gimnazjum - bielizna musiała być biała. Reguły dotyczące ubioru są coraz łagodniejsze, lecz są one zróżnicowane i ciężko je uogólnić. Obecnie 44,4% szkół pozwala dziewczynom nosić spodnie jako część uniformu.



Obowiązkowy strój w pracy także ulega zmianom - dowodem na to jest działanie przeciw konieczności noszenia szpilek. Nazwa kampanii #KuToo jest grą słowną “kutsu” (buty) oraz “kutsū” (ból), nawiązuje też do ruchu #MeToo. Została rozpoczęta i założona przez Yumi Ishikawę - aktorkę, pisarkę oraz pracowniczkę zakładu pogrzebowego. Przewodnicząca ruchu podkreśla, iż noszenie butów z obcasami jest szkodliwe dla zdrowia oraz pogłębia dyskryminację. Jej petycja co do zniesienia tej reguły zdobyła duży rozgłos i została złożona do Ministerstwa Zdrowia, Pracy oraz Opieki Społecznej. Reakcja Ministra była jednoznaczna: kobiety powinny nosić w pracy szpilki, gdyż jest to konieczne oraz właściwe. Mimo negatywnej odpowiedzi ze strony rządu, wiele kobiet nie przestaje walczyć o poprawę.

Ten wszechobecny podział ma też swoje miejsce w kalendarzu. W 1978 roku wprowadzono White Day (14 marca) - dzień, w którym tradycyjnie mężczyźni odwdzięczają się za prezenty otrzymane w Walentynki. W dniu 14 lutego to przeważnie kobiety wręczają prezenty, a szczególnie czekoladki

- przez co powstały terminy jak giri choco, honmei choco czy tomo choco. Giri choco w dosłownym tłumaczeniu oznacza „czekoladki z obowiązku”. W pracy oraz w szkołach ukształtowała się presja dawania słodyczy z okazji walentynek swoim współpracownikom czy chłopcom z klasy, aby ich nie urazić. Niektóre firmy zabroniły tego zwyczaju, ponieważ został on uznany za rodzaj nękania i wyzyskiwania. Obecnie popularność giri choco maleje, a tomo choco - czyli „czekoladki dla przyjaciół” - są coraz bardziej powszechne. Wręczenie honmei choco jest gestem okazującym romantyczną miłość.

Kobieta w społeczeństwie Japonii jest szerokim tematem. niesprawiedliwość ma miejsce na wielu płaszczyznach i omówienie jej w całości prawdopodobnie wymagałoby wielostronicowej książki. Z mojego doświadczenia nieliczni są świadomi tej strony „Kraju Kwitnącej Wiśni”, natomiast niektórzy mają tendencję do nieco idealizowania tego państwa. Japonia nadal musi skonfrontować poważne problemy w sferze politycznej i społecznej, na które nie można przymknąć oka.

„Prędej mi włosy na dłoni urosną!”

O Kazimierze Bujwidowej pisze Oliwia Kąpielewska

Nasz świat od zawsze był miejscem stworzonym dla mężczyzn, a raczej to oni wykreowali go pod siebie. Literatura idealnie odzwierciedla ten schemat, możemy zaobserwować tam przestrzeń, w której kobiety wręcz się duszą. Mogą się odnaleźć w świecie poezji jedynie jako sprzątaczkę lub femme fatale. Jednak tutaj skupimy się na konkretnej kobiecie, która otworzyła płci pięknej nową furtkę rozwoju osobistego. A dokładnie mowa o Kazimierze Bujwidowej, którą pochłonęła walka o równouprawnienie. Jej marzeniem było podjęcie się studiów wyższych i swobodny dostęp kobiet do edukacji. Z powodów finansowych nie mogła wyjechać na studia zagraniczne, więc uczyła się na tajnych kursach Uniwersytetu Latającego i pracowała jako laborantka w zakładzie bakteriologicznym założonym przez jej męża - Odonę Bujwida, znanego bakteriologa. Przeprowadzając się do Krakowa, ściągnęła na siebie dużo kontrowersji i niechęci, deklarując swoje nowoczesne poglądy. Nie podobano się w konserwatywnym



Krakowie jej zadeklarowana bezwyznaniowość. Weszła w rolę liderki ruchu emancyacyjnego kobiet, a pod wpływem jej przemowy na kongresie pedagogów został uchwalony wniosek, popierający dostęp kobiet do edukacji wyższej. W tym samym roku na Uniwersytet Jagielloński przyjęte zostały trzy pierwsze hospitantki. Bujwidowa w kolejnych latach wstępuje do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, pisze dla „Steru” i wydaje feministyczne broszury. Angażuje się także w kampanie wyborczą. Oczywiście rewolucyjne zmiany nie obeszły się bez oburzonych mężczyzn. Pewien wybitny chirurg Ludwik Rydygier podkreślał, że równouprawnienie kobiet z mężczyznami jest nonsensem. Powiedział; „Prędeż mi włosy na dłoni wyrosną niż kobiety zaczną w naszym uniwersytecie studiować”. Jego proroctwo jednak widocznie się nie wypełniło, ponieważ dwie córki Bujwidów, które wybrały się na medycynę, uściskały rękę Rydygierowi po zakończeniu medycyny, rozczarowująco nieowłosioną. Zapał Kazimiery pozwolił kobietą poszerzyć horyzonty swojej przyszłości; dała ona im realną szansę na wyeksponowanie swojej siły. Tak naprawdę był to tylko początek ubiegania się o miejsce dla kobiet na świecie. A może nawet aż początek.

Źródło:

https://historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,824,osoba_kazimiera_bujwidowa.html

Rok na Syberii

O Marii Czaplickiej pisze Sonia Pomarańska

Maria Antonina Czaplicka to wybitna antropolożka urodzona 25 października 1884 r. w Warszawie. Od zawsze zafascynowana była nauką, więc postanowiła jak najszybciej ją rozpocząć. Niestety Uniwersytet Warszawski zaczął przyjmować kobiety dopiero w 1915 r. Mimo przeszkody dziewczyna nie miała zamiaru się poddać i odłożyć swoich marzeń na bok, wręcz przeciwnie- zaczęła uczęszczać na kursy prowadzone przez tzw. Uniwersytet Latający. Były to tajne wykłady prowadzone przez wybitnych polskich uczonych w ich prywatnych mieszkaniach. Do absolwentek takich kursów można zaliczyć samą Marię Skłodowską- Curie i wspomnianą w tym numerze Kazimierę Bujwidową. Kiedy Maria skończyła naukę, miała plan udać się na światowej klasy uczelnie, pojawił się jednak jeden dosyć znaczący problem – nie pochodziła ona z zamożnej rodziny. Ambitna dziewczyna nie pozwoliła jednak, aby ten fakt przeszkodził jej w osiągnięciu celu. Zaczęła pracę jako korepetytorka, aby zdobyć fundusze na wyjazd. Już wtedy zaczęła interesować się antropologią, geografiami i etnologią.

Kolejnym przystankiem było absolutnie największe centrum nowoczesnej cywilizacji – Londyn. Tam z kolei zaczęła uczęszczać do London School of Economics and Political Science. Podczas nauki w sercu malowniczego Londynu spotkała równie wybitnego antropologa – Bronisława Malinowskiego. Po roku studiów w brytyjskiej stolicy przenosi się na kurs antropologii w Oksfordzie, gdzie trafia na



propozycje nie do odrzucenia. Zlecono jej napisanie książki o polskich i rosyjskich badaniach w zakresie ludów syberyjskich. Jako że wysoko wykształcona Polka znała oba te języki, zabrała się od razu do pracy. Czaplicka tak zainteresowała się tajemnicami syberyjskiej krainy, że postanowiła zorganizować ekspedycję naukową w celu pozyskania informacji na temat tamtejszego ludu- Ewenków. Tym sposobem po zebraniu odpowiednich funduszy w maju 1914 r. członkowie ekspedycji gotowi byli do drogi. Obserwacje rozpoczynają się w ujściu rzeki Jenisej w środkowej Rosji. Czaplicka, która była kierowniczką wyprawy, postanowiła nauczyć się lokalnych języków i sporządzić na ich podstawie słownik, w celu lepszego zrozumienia tamtejszej kultury.

Przez jakiś czas wszystko szło zgodnie z planem, do czasu wybuchu I wojny światowej w lipcu 1914 r. Inni uczestnicy ekspedycji postanowili wrócić do kraju, to jednak nie zatrzymało zdeterminowanej Czaplickiej przed kontynuacją podróży. Wraz z amerykańskim antropologiem Henrym Hallem musiała stawić czoła ciężkim warunkom pogodowym. Po trudnej i wymagającej wyprawie docierają w końcu na tereny zamieszkiwane przez Ewenków. W 1915 r. kończą ekspedycję, tym samym wracając do Londynu.

Rok później ukazała się dokumentacja tej fascynującej podróży w postaci książki pt. „My Siberian Year”. To jednak nie koniec jej sukcesów, gdyż dostała propozycję posady wykładowcy na uniwersytecie

w Oksfordzie. Niezwykłym aspektem tego zdarzenia był fakt, że była ona nie tylko pierwszą antropolożką wykładającą na tamtej uczelni, lecz również jedyną kobietą z taką posadą. Jej sukces nie trwał jednak długo, gdyż pracowała w zastępstwie za profesora powołanego do wojska; więc gdy ten powrócił, Maria musiała ustąpić.

Mimo że Czaplicka jest cenioną specjalistką, która w dalszym ciągu pisze artykuły i wygłasza wykłady, nie jest w stanie znaleźć stałej posady. Jakiś czas później próbuje swoich sił w Stanach Zjednoczonych, niestety bez rezultatu. Zaczęła wykładać antropologię na uniwersytecie w Bristolu. Nie przyniosło jej to jednak całkowitej satysfakcji w porównaniu do wcześniejszych osiągnięć. Kobiecie dalej było mało, postanowiła bowiem ubiegać się o stypendium podróżnicze dla młodych badaczy. Warunkiem konkursu było posiadanie brytyjskiego obywatelstwa. Nie zwlekając długo, postanowiła zacząć się o nie ubiegać. Niedługo potem do Czaplickiej doszła informacja, że ktoś inny został laureatem stypendium. Naukownicy była zdruzgotana, gdyż naprawdę zależało jej na wygranej. Dzień później w świetle ostatnich porażek postanawia popełnić samobójstwo, zażywając trujący chlorek rtęci. Jej ostatnim życzeniem było, aby została pochowana w jej ukochanym Oksfordzie.

Źródło: <https://culture.pl/pl/artykul/maria-czaplicka-pod-urokiem-szamanow>

Pomiędzy dziełami sztuki we Włoszech – czyli rozmowa z Mamą

Maja Czech rozmawia z Martą Brincken-Czech

Dlaczego artyści od wieków podróżowali do Włoch?

Od zawsze powodów było bardzo wiele. Światło, kolor, pejzaż, a przede wszystkim niezliczona liczba zabytków i możliwość zobaczenia ogromnej ilości dzieł sztuki z różnych epok sprawiały, że pielgrzymowano tam zarówno w celu zdobycia wiedzy, nabycia umiejętności, jak i po inspirację.

Takie wyprawy często trwały latami i pomagały twórcom w wypracowaniu własnego stylu, a artyści od wieków czerpali siłę dla własnej twórczości z dwóch źródeł jakimi były: natura i kultura, których Włochy do dziś pozostają krainą obfitości.

Byłaś we Włoszech więcej niż jeden raz. Czy pomimo tego któreś z dzieł jest Twoim ulubionym?

Podróże po Włoszech, zwiedzanie miast, miasteczek, muzeów i kościołów, doprowadziły do tego, że sama przestałam zastanawiać się nad tym, które dzieło jest moim ulubionym – bo było ich zbyt

wiele. Zamiast poszczególnych, zaczęłam obserwować zjawiska, które były mi bliskie i dotyczyły tych, których próbowałam się podjąć we własnej twórczości. Jednym z ulubionych były narodziny renesansu w malarstwie.

Czy mogłabyś o nich opowiedzieć?

Chcąc łatwiej zapamiętywać, dokonujemy uproszczeń. Co możemy zrobić, chcąc w przeciągu paru chwil opisać przestrzeń czasu licząc setki lat? Uogólniamy i generalizujemy. To jest naturalne, ale niestety niezgodne z rzeczywistością, różnorodnością świata, ludzi i historią. Możemy próbować uogólnić renesans w malarstwie do cech jakimi są: antropocentryzm, inspiracja antykiem, realizm, harmonia, statyka form, perspektywa wytyczająca zasadami geometrii iluzję przestrzeni, i wiele innych. Jednak jak te flagowe, główne cechy mają się do konkretnych dzieł początków nowej epoki? Do jej narodzin? Otóż – nijak. I to właśnie urzeka mnie najbardziej.

Czy mogłabyś podać jakiś przykład?

Przykład. Freski Giotta di Bondone w dell’Arena, inaczej w kaplicy Scrovegnich w Padwie. Prezentują

okres włoskiego trecenta, czyli bardziej naukowo – protorenesansu, w którym możemy odnaleźć pierwsze znamiona nowej epoki. W malarstwie Giotta widzimy nieśmiałe próby zastosowania perspektywy. Jest to jeszcze perspektywa równoległa, która oddaje niepełne wrażenie głębi i nie stwarza jej realistycznej iluzji. Mamy więc wprowadzoną na grunt sztuki pewną zasadę geometryczną, która tak naprawdę do końca „nie rozwiązuje problemu”. Przedstawione sceny mają różne plany, a drugi plan wpycha się na



pierwszy. Jest tak samo duży. Tak samo ważny. Postaci stojące jedna za drugą są tej samej wielkości, a powinny się zmniejszać. Owszem, czasem się zmniejszają, ale stają się nagle zbyt małe, ponieważ twórca zna pewną zasadę, ale nie wie jeszcze, jak się nią posłużyć. Wie, że poszczególne elementy, oddalając się, wydają się coraz mniejsze, ale nie wie o ile. Dopiero zaczyna to wymierzać.

Czy w trakcie narodzin nowej epoki istniały jeszcze ślady poprzedniej?

Oczywiście. Jeszcze wiele cech tej twórczości wskazuje na przynależność do sztuki średniowiecza. Stłoczone grupki postaci czy rysy twarzy są podobne do tych z ikon. Wszystko, co jest jeszcze takim wypłaszczeniem, jest średniowieczne. Niektóre sceny i sytuacje są pokazane – jedna nad drugą. Lecz kiedy przyglądamy się dokładniej, dostrzegamy coś nowego – ludzi, którzy pomimo pewnej istniejącej jeszcze konwencji, posiadają cechy indywidualne. Są pokazani z profilu, w 3/4, w ruchu. Towarzyszą im emocje, a co za tym idzie - gesty. Często bardzo ekspresyjne gesty. Już nie mamy do czynienia ze znakiem/ikoną człowieka. Widzimy konkretnego człowieka. Już nie mamy do czynienia z wyabstrahowanym złotym niebem/symboliczną przestrzenią Boga. Widzimy błękit nieboskłonu.



Czujemy powiew powietrza. Do nóg świętego Franciszka w bazylice św. Franciszka w Asyżu cisną się gołębie. Słyszymy, jak bardzo. Kaplica Scrovegnich mieści w sobie moc błękitu. Do świątyń wraz z renesansem wkracza natura.

Czy te deformacje, o których mówiłaś, były błędami, czy należy na nie patrzeć inaczej?

Myślę, że należy patrzeć na tak zwane błędy perspektywy, deformacje przestrzeni i postaci w zupełnie inny sposób. Przecież istota sztuki nie polega jedynie na idealnym odwzorowaniu rzeczywistości. Jeśli użyte przez artystę środki wyrazu służą, co chce przekazać, jeżeli dana forma niesie treść oddziaływającą na nas, to oznacza, że wszystkie elementy dzieła są właściwe, ponieważ tworzą jego sens.

Ale czy niedoskonałości mogą mieć jakieś działanie?

Deformacje potęgują ekspresję. Niektóre kształty, z punktu widzenia optyki błędne i niewłaściwe, oddziałują na nas mocniej i są bardziej przekonujące właśnie wtedy, kiedy są zdeformowane. Jedną z takich scen przedstawiającą pocałunek Anny i Joachima, rodziców Maryi, tworzą przytulone do siebie profilowo dwie lekko wypłaszczone twarze w taki sposób, że stają się jedną. Pomiedzy nimi nie ma żadnej odległości.

Są całością. Jest to jeden z najpiękniejszych kadrów pokazujących miłość i intymną bliskość dwojga ludzi. Owocne obserwacje są cennymi wskazówkami. Myślę, że ta droga od średniowiecza do renesansu mogła być inspirująca dla wielu twórców XX wieku. Kiedy patrzę na freski Giotta, skróconą przestrzeń namalowanej architektury, spłylenie planów, widzę martwe natury Georges'a Braque'a, Paula Cezanne'a. Patrząc na ludzi – portrety Picassa. Kubizm był kierunkiem w sztuce, który zakładał konieczność przedstawiania rzeczywistości

w obrazie z wielu stron. Jego przedstawiciele chcieli w ten sposób przybliżyć się zarówno do przedstawienia prawdy o widzianej rzeczywistości, jak i pokazać, że patrzymy na nią w specyficzny sposób. Mieli rację. Przecież będąc żywymi istotami, poruszamy się. Nie oglądamy jej tylko z jednej strony. Jak widzisz, te pozorne niedoskonałości przybliżają do prawdy.



Alberto Giacometti, Pies (1951)

Czy zaobserwowałaś jeszcze inne tego typu zjawiska?

Skoro jesteśmy we Włoszech, po których możemy swobodnie wędrować śladami sztuki, widzę jeszcze inne analogie i podobieństwa, na przykład zjawiska, które są sobie bardzo bliskie, ale które dzieli prawdziwa przepaść czasu licząca 3000 lat. Mam na myśli rzeźby etruskie oraz prace szwajcarskiego artysty Alberto Giacometti'ego. Te z X wieku przed naszą erą są niezwykle, niewielkimi figurkami ludzi, których formy są uproszczone, ale uproszczenia te zmiernają w kierunku oddania charakteru i ruchu. Są błyskotliwym skrótem myślowym. Żyją, chociaż nie posiadają wielu szczegółów. I żyją

bardziej, ponieważ nie posiadają zbędnych szczegółów. W swoim ujęciu są zdumiewająco współczesne. Dwudziestowieczne rzeźby Giacomettiego również nie skupiają się na kształcie jako takim. Skupiają się na jego znaczeniu. Ich wątle, szczątkowe sylwetki są pozbawione wszystkiego za wyjątkiem wyrazu. Są kwintesencją uczuć i emocji. Stanem emocjonalnym w silnie wyabstrahowanym kształcie człowieka. Kolejnym przykładem może być wielka siła oddziaływania na dzisiejszą sztukę śladów malarstwa zachowanego w starożytnych willach z Herkulanum i Pompei. Inspiracje pompejańskimi freskami z Villi dei Misteri, możemy odnaleźć między innymi w cyklu obrazów XX-wiecznego słynnego polskiego malarza – Jerzego Nowosielskiego.

Czy artyści inspirowali się także sztuką pochodzącą z czasów nie aż tak bardzo im odległych? Czy Włochy nadal inspirują?

Oczywiście. Artyści renesansu inspirowali się antykiem, barokowi – średniowieczem. Siena, Florencja, Rzym, Piza, Arezzo, Asyż, Rawenna, San Gimignano, w których najstarsze style splatają się ze sobą, niezliczona ilość katedr, kościołów i muzeów, greckie świątynie w Paestum i współczesne światowe Biennale w Wenecji sprawiają, że podróż po Włoszech jest obowiązkową pielgrzymką ludzi sztuki i niezwykle inspirującą podróżą w czasie pomiędzy dziełami wszystkich epok.

Marta Brincken-Czech - mgr sztuki, specjalizacja malarstwo, w latach 2000-2010 asystentka I Pracowni Interdyscyplinarnej, wykładowca Pracowni Wiedzy o Działaniach i Strukturach Wizualnych na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP.

Łesia Ukrainka

Ludmiła Mishchuk

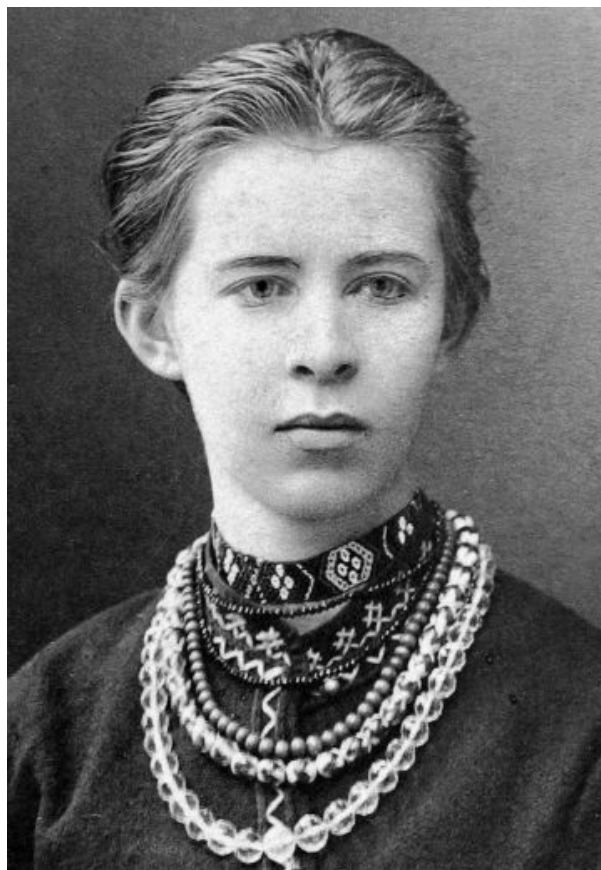
„Jest jedyną kobietą, której wizerunek znalazł się na ukraińskich banknotach, a badacze uznają ją za jedną z najwybitniejszych postaci literatury znad Dniepru i jedną z najważniejszych europejskich modernistek.

Łesia Ukrainka już jako szesnastolatka tłumaczyła fragmenty Mickiewicza, a kilka lat później, podobnie jak on pytała: Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?”. Pisała: „Nie Kocham Ciebie. Nie pragnę być wybranką twych marzeń [...] / Gdy pytam siebie: czy Kocham? – odpowiadam: nie!... / Ale gdy jestem przy tobie, serce jak pisklę trzepoce”, (www.culture.pl)

Urodziła się jako Łarysa Petriwna Kosacz – Kwitka w rodzinie ziemiańskiej, o artystycznych i społecznych tradycjach. Dzieciństwo Łesi było pełne nauki i sztuki, ale także ciężkiej, nieuleczalnej wtedy choroby – cierpiała na gruźlicę płuc i nerek. Podróżując do ciepłych i suchych krajów – tak wówczas leczono gruźlicę – poznawała języki i kulturę innych narodów, poszerzając znacznie horyzonty swojego niezwyklego umysłu.

Łesia i poezja

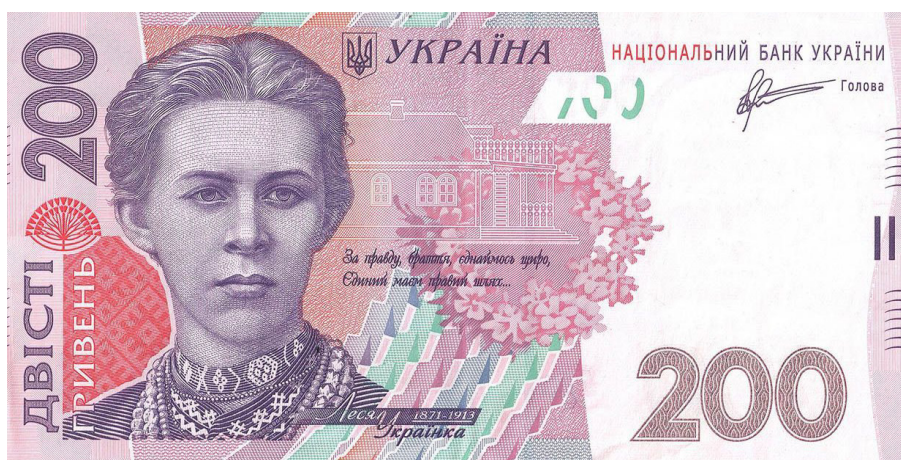
Ówczesni pisarze zarzucali Łesi Ukraince napisanie wielu dramatów o tematyce wczesnochrześcijańskiej i starożytnej i domagali się więcej dzieł o historii Ukrainy. Ale w rzeczywistości, kiedy Łesia Ukrainka pisała o Grecji podbitej przez Rzym, miała na myśli Ukrainę,



a w dramacie „Niewola babilońska” mówiła o zniewolonym narodzie ukraińskim, który musi zdać test i przetrwać. Łesia Ukrainka wzięła tło historyczne, ale mówiła o swoim czasie.

Mickiewicz i Łesia

Łesia przełożyła pieśń z „Konrada Wallenroda” już jako szesnastolatka. Zaproponowała również przekład „Dziadów”, „Ballad i romansów”, „Sonetów krymskich”. Wnikliwie studiowała polską literaturę, stwierdzając na przykład, że polski romantyzm nie wyróżniał się niczym na tle romantyzmów europejskich i gloryfikowanie go jest jej zdaniem bezzasadne. To może być szokiem dla Polaków, przyzwyczajonych do myślenia o romantycznej Polsce jako o narodzie wybranym!



Warto wspomnieć, że Łesia Ukrainka nie znała osobiście polskich pisarek i pisarzy, a symboliczną relację z twórczyniami i twórcami znad Wisły nawiązywała właśnie poprzez literackie odniesienia i analizy krytyczne.

Łączyła ją głęboka więź – oczywiście literacka – z Marią Konopnicką. Obie twórczynie łączyły motywy obecne w ich twórczości, inspiracja folklorem, realizm obrazowania. Poetka napisała także obszerny artykuł o Konopnickiej, który niestety nie przetrwał. Erudycyjne wykształcenie Ukrainki, szeroka znajomość odniesień kulturowych, mitów i symboliki, talent lingwistyczny nie przyniosły jej jednak za życia sławy na polskim gruncie. W pierwszych latach XX wieku była tu niemal zupełnie nieznana. Ale nawet teraz, pomimo tego, jak bardzo Łesia Ukrainka jest związana z Polską, wciąż jest prawie nieznana nikomu w tym kraju.

Źródła: Marcelina Obarska: Łesia Ukrainka, www.culture.pl

Wytańczyć marzenia

Maja Bojm

Michaela DePrince to niesamowita tancerka, która mimo bardzo ciężkiego dzieciństwa, dzięki własnej determinacji osiągnęła ogromny sukces. Obecnie jest solistką w Boston Ballet.

Znana dzisiaj na całym świecie tancerka urodziła się podczas wojny domowej w Sierra Leone w 1995 roku. Już w wieku 3 lat straciła rodziców. Jej ojciec został zabity przez rebeliantów, a mama zmarła z głodu. Dziewczynka chorowała także na bielactwo - rzadką chorobę, sprawiającą, że skóra pokrywa się białymi plamami.

Po tragicznej śmierci rodziców wujek umieścił Michaelę w sierocińcu, gdzie była okrutnie traktowana przez inne dzieci, które śmiały się z jej wyglądu. W sierocińcu dziewczynka spotkała jednak cudowną nauczycielkę, która bardzo pomogła jej w tym trudnym czasie. Niestety niedługo potem na oczach Micheali została brutalnie zamordowana przez rebeliantów. Przez te



najtrudniejsze chwile pomogła jej przejść wytarta okładka z magazynu znaleziona w sierocińcu. Na okładce znajdowała się baletnica stojąca na czubkach palców. Wtedy właśnie dziewczynka pierwszy raz zetknęła się z baletem i od tego czasu była w nim zakochana.

Po tych wszystkich makabrycznych wydarzeniach życie Micheli zaczęło zmieniać się na lepsze, gdy w wieku 4 lat została zaadoptowana przez amerykańską rodzinę. Przystosowanie się do nowego

życia było dla niej bardzo trudne, ale od tego czasu zawsze miała pełny brzuch, spała w wygodnym łóżku, nie musiała się martwić, czy przeżyje kolejny dzień.

Dziewczynka od początku pobytu w Stanach Zjednoczonych błagała swoich rodziców o lekcje baletu. Rodzice ulegli i niedługo później rozpoczęła swoje zajęcia. Była bardzo ambitna, każdy wolny moment poświęcała na taniec, ćwiczyła, aby osiągnąć perfekcję. W wieku 14 lat wzięła udział w prestiżowym konkursie baletowym YAGP-Youth America Grand Prix, w którym zdobyła stypendium do jednej z najlepszych szkół baletowych American Ballet Theatre (ABT) Jacqueline Kennedy Onassis School of Ballet. Już w tym samym roku wyjechała razem z ABT na tournée, a w 2011 roku wystąpiła w filmie dokumentalnym First Position, w którym zostało pokazane życie młodziutkiej baletnicy. Micheala została jedną z pierwszych czarnoskórych solistek tańca klasycznego. O swoim niesamowitym życiu pełnym cierpienia i determinacji postanowiła opowiedzieć, wydając w 2014 roku książkę pt. Wytańczyć marzenia. Michealę możecie kojarzyć z teledysku Beyonce „freedom”.

Michaela DePrince ma dzisiaj 28 lat. Wyrosła na silną kobietę, która nigdy nie przestała marzyć i wierzyć, że po marzenia można sięgnąć. Jednocześnie uświadamia nam, że nic nie dzieje się samo. Że jeśli czegoś pragniemy, nie wystarczy tylko marzyć, ale przede wszystkim działać. Michaela ciężko pracowała na swój sukces. Wyzaczyła sobie cel i dążyła do niego. Marzenie, które zakiełkowało w niej, kiedy była małym, pokrzywdzonym dzieckiem, nie było łatwe do zrealizowania (mając za sobą wiele lat szkoły baletowej, j wiem, co mówię;)). Nie poddała się i dotarła na szczyt.

Zawód: motornicza

Wywiad z panią Agnieszką Franke przeprowadził Dawid Kuchno

Kiedy większość z nas przewraca się w łóżku na drugi bok, oni już siedzą w kabinach swoich maszyn gotowi do pokonywania kolejnych setek kilometrów ulicami miast. Mowa o motorniczych. Kilka lat temu poznałem wspaniałych ludzi – Agnieszkę i Czesława Franke ze Świętochłowic. Oprócz tego, że są motorniczymi, mają wielkie serce dla ludzi i zwierząt. Dzięki rozmowom z nimi, poznałem i bardzo polubiłem gwarę śląską.

Od ilu lat pracujesz jako motornicza?

W lipcu minie 16 lat, od kiedy rozpoczęłam pracę.

Skąd pomysł na ten zawód?

Od zawsze bardzo podobały mi się tramwaje. Ponadto uważałam, że zawód motorniczej jest bardzo fajny i ciekawy.

Wiadomo, że przed rozpoczęciem pracy musiałaś przejść kurs i uzyskać pozwolenie na kierowanie tramwajem.

Czy ciężko było zdać egzamin państwowy?

Nie jest ciężko. Kurs wygląda praktycznie tak samo jak prawo jazdy na kategorię B.

Jak wygląda typowy dzień pracy?

Wstaję około godziny 1:30 lub 2:00. Jem szybkie śniadanie, idę z psem na spacer, a potem na zajezdnię.

Wyjazd z zajezdni na linię jest w okolicy godziny 3:00.

Skoro wstajesz o 1:30, to o której musisz iść spać?

Najpóźniej o 20:00.

A trudno przyzwyczać się do wstawania wcześniej rano?

My osobiście wolimy popołudniowe zmiany...

Czy praca motorniczej jest trudna?

Fizycznie nie jest trudna, ale psychicznie już tak. Trzeba myśleć za pasażerów, za kierowców, przewidywać ich ruchy i zachowania, żeby nie doszło do wypadku.

A często zdarzają się sytuacje stresogenne?

Praktycznie codziennie gdybym nie myślała za innych, to miałabym kolizję i co najmniej raz w miesiącu potrącenie.

Pasażerowie też nie zawsze są aniołkami. Czy często zdarzają się incydenty?

Ostatnio motornicza w Katowicach miała taki przypadek, że podeszła do młodej pasażerki i upomniała, żeby nie kładła nóg na siedzeniu obok. Chwilę później dostała za to gazem pieprzowym w twarz.

A coś zabawnego też się przydarza?

W Chorzowie mamy obecnie przebudowę torowiska. Kilka dni temu wsiadła mi do tramwaju starsza pani, która dziwiła się, czemu jadę do pętli Chorzów Rynek, skoro rano jeszcze linia 10 tam jechała.

A tam od 2 miesięcy nie ma torowiska.

Jak wspominałem we wstępie, pracujesz w Tramwajach Śląskich ze swoim mężem. Czy z tego tytułu możecie liczyć na jakieś przywileje, np. praca na te same zmiany?

Pracujemy na te same zmiany, w te same dni. Wolne i urlopy też mamy w tych samych dniach.



Kiedyś istniał stereotyp, że kobiety gorzej radzą sobie w zawodzie np. kierowcy. Czy tak samo było w przypadku motorniczych?

Wręcz odwrotnie! Wszyscy twierdzą, że my [kobiety] prowadzimy delikatniej tramwaje niż mężczyźni.

Czy uważasz, że każdy może być motorniczym/motorniczą?

Nie każdy może być. Do tego zawodu trzeba mieć mocną psychikę.

Chciałabyś coś jeszcze powiedzieć na koniec?

Na koniec chciałabym pozdrowić wszystkich motorniczych z Krakowa!



„Weźcie dziewczynę, niech ona to policzy!”

Elwira Borawska-Hnatio

W latach 50-tych ubiegłego wieku Amerykanie i ZSRR przygotowywali się do podboju kosmosu. Za dekadę miały się odbyć pierwsze loty załogowe dookoła Ziemi i lot na Księżyc. Bezpieczny powrót na Ziemię jest niemożliwy bez dokładnych obliczeń trajektorii lotu, które wymagają rozwiązywania skomplikowanych równań różniczkowych. W tamtych czasach dostępnymi narzędziami była kartka papieru, długopis i suwak logarytmiczny. NASA (wówczas NACA National Advisory Committee for Aeronautics – Narodowy Komitet Doradczy ds. Aeronautyki) organizował wakaty dla kobiet na stanowisko tzw. komputerów (z ang. computer - przeliczacz).

Po 1953 roku do tego ważnego projektu zostały przyjęte Afroamerykanki Katherine Johnson, Mary Jackson i Dorothy Vaughan. Złożonymi projektami zajmowali się mężczyźni, kobiety były zatrudnione do obliczeń potrzebnych w realizacji tych projektów, Zarabiały mniejsze pieniądze, a dodatkowo był podział zespołów pod względem rasy.

Katherine Johnson została oddelegowana mimo płci i koloru skóry do zespołu badawczego. Na co dzień w pracy mierzyła się ze społeczną nieufnością i nierównym traktowaniem. Niejednokrotnie była pominięta na spotkania dotyczące lotów, których trajektorie obliczała. Sama wspomina, że nie mogła sobie pozwolić na brak asertywności, bo błąd lub niedoinformowanie zespołu mógł kosztować

ludzkie życie. Mimo pracy, w kluczowych momentach wysłania człowieka na Księżyc, po 16 godzin codziennie, w rozmowie z Margot Lee Shetterly, przyznała, że kochała tę pracę: „Nie pamiętam ani jednego dnia, kiedy nie obudziłam się podekscytowana tym, że tam idę”. Była pierwszą kobietą w historii NASA, która w 1959 roku podpisała się pod swoim raportem. Tego rodzaju dokumenty zawierały podpisy głównych specjalistów, czyli mężczyzn, praca kobiet była postrzegana jako pomocnicza. Jednak Wyznaczanie kąta azymutu przy rozmieszczeniu satelitów i wybranych pozycji nad Ziemią była indywidualną pracą Johnson. W późniejszym czasie okazał się



być kluczowa dla amerykańskiego programu kosmicznego. NASA posłużył się tym raportem podczas wysłania pierwszego Amerykanina, Alana Sheparda na wysokość 187 km w misji Mercury - Redstone 3. Przy jego powrocie dokonała obliczeń pozwalających odnaleźć miejsce lądowania kapsuły. W 1962 John Glenn jako pierwszy Amerykanin miał okrążyć Ziemię, a jego trajektorię miał obliczyć pierwszy zakupiony w NASA komputer. Jednak astronauta powiedział: „Weźcie dziewczynę! – poprosił, mając na myśli Johnson. – Jeśli ona powie, że wszystko się zgadza, jestem gotów polecieć”. Raport Johnson był niezwykle pomocny przy planowaniu lotu na Księżyc w 1969 i w późniejszych misjach. Liczarka przygotowywała karty nawigacyjne dla astronautów na wypadek awarii sprzętu elektronicznego. W 1970 roku przygotowane przez nią karty astronomiczne i obliczone na szybko mapy astronomiczne pomogły w bezpiecznym powrocie misji Apollo 13.

„Jej poświęcenie i zdolności matematyczne pomagały człowiekowi wylądować na Księżycu” - można było przeczytać na stronie NASA po śmierci Johnson w 2020 roku. Historia afroamerykańskich liczarek nie była znana dla ludzi spoza NASA do ukazania się godnej polecenia ekranizacji w 2016 roku książki „Ukryte Działania” Margot Lee Shetterly pod tym samym tytułem.

Literatura: 1. „Weźcie dziewczynę, niech ona to policzy!” Kim była Katherine Johnson, Karolina Wasilewska; 2.<https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C80848%2Cnie-zyje-katherine-johnson-slynnamatematyczka-i-obliczeniowiec-nasa.html>

Pink Tax, czyli różowy podatek

Sonia Pomarańska

Czym jest pink tax? Jest to tzw. „różowy podatek”, który pobierany jest podczas zakupu produktów w kolorze różowym lub takich, które możemy znaleźć w sekcji dla kobiet.

Wiele osób nadal neguje jego występowanie, mówiąc, że za takie produkty zapłacimy taką samą kwotę jak za inne. Nie jest to jednak prawdą, gdyż badania potwierdziły, że produkty objęte różowym podatkiem są aż o 13% procent droższe niż te, które go nie posiadają. Pink tax nie dotyczy jedynie kosmetyków, ale również nawet ubrań czy zabawek. Wiadomo, że jak małe dziecko widzi coś różowego i błyszczącego, to od razu wybiera to, zamiast czegoś wyglądającego przyziemnie i nudno. W ten sposób producenci chcą nas oszukać; okazuje się, że należy zwracać uwagę nawet na rodzaj zabawek, jakie się kupuje dziecku.

Innym przykładem takiej dyskryminacji jest sytuacja, która miała miejsce w 2017 r. w jednym ze sklepów Tesco w Wielkiej Brytanii, gdzie za paczkę maszynek do golenia w różowym kolorze trzeba było zapłacić 1 funta, a za taką samą paczkę tylko w niebieskim kolorze, która miała być przeznaczona dla mężczyzn- 50 centów.



Pink tax nie jest wymysłem, gdyż sam Parlament Europejski potwierdził jego obecność, mówiąc, że kobiety są zmuszone płacić więcej za produkty

higieniczne niż mężczyźni. Ponadto różowy podatek jest zaprzeczeniem równości płci i należy się go jak najszybciej pozbyć. Kiedy już nawet tak wysoki urząd o tym wspomina, trudno temu zaprzeczyć. Nie dość, że kobiety muszą się borykać z różowym podatkiem, to jeszcze w skali roku muszą wydawać więcej pieniędzy na produkty higieniczne oraz kosmetyki typu szampony czy żele pod prysznic.

Jak sobie poradzić z takim podatkiem? Głównym sposobem, by oszczędzić, jest porównywanie cen produktów. Należy kilka razy przemyśleć, czy faktycznie opłaca się kupić różową maszynkę do golenia, która wygląda tak pięknie i kusząco, czy jednak postawić na tę niebieską, która ma dokładnie takie samo działanie. Jeszcze innym sposobem na przeciwdziałanie tej nierówności jest wspieranie marek, które nie popierają pink tax i starają się wyrównać ceny swoich produktów.

Hydroksykrzemian magnezu, czyli nie tak niewinny puder dla dzieci

Miriam Afram i Maria Bielańska

Johnson & Johnson jest przedsiębiorstwem farmaceutycznym i kosmetycznym, które oferuje szeroką gamę produktów, na przykład do higieny osobistej, leki oraz wyroby medyczne.

W ostatnich latach pojawiły się kontrowersje dotyczące niektórych składników kosmetycznych Johnson & Johnson, w szczególności talku, który był stosowany w niektórych produktach do pielęgnacji ciała i pudrze dla dzieci. Wiele osób zgłaszało roszczenia o odszkodowanie, twierdząc, że stosowanie takich produktów przez długi czas może zwiększać ryzyko raka jajnika u kobiet.

Talk to hydroksykrzemian magnezu, zawiera krzemian glinu (aluminium), węglan magnezu, węglan wapnia, węglan wapniowo-magnezowy; wśród tych związków może także pojawiać się zanieczyszczenie rakotwórczym azbestem, ponieważ surowce są wydobywane w tych samych miejscach. Azbest to niebezpieczne włókna krzemianowe, które łatwo przenikają przez płuca do krwiobiegu, gromadząc się w błonach surowiczych płuc, serca i jamy brzusznej.

Johnson & Johnson wzięło na siebie odpowiedzialność za niektóre z tych roszczeń i zaoferowało rekompensaty. Firma również zmieniła formułę niektórych swoich produktów, aby usunąć talk z ich składu lub wykorzystać go w ograniczonych ilościach. Talk został zamieniony na popularną skrobię kukurydzianą. Istotne jest to, że za brak informacji



o wysokiej szkodliwości pudru dla dzieci w USA zostało złożonych przeciwko firmie 25 tysięcy pozwów. Na odszkodowania koncern w samym 2021 roku wydał 3,9 miliardów dolarów.

Co ciekawe, od roku 2020 firma Johnson & Johnson nie sprzedaje już pudru dla dzieci z talkiem w USA i Kanadzie. Dotychczas jest dostępny na innych rynkach np. na rynku europejskim. Aktualnie firma wycofuje z obrotu kontrowersyjny produkt na całym świecie.

Ważne jest jednak podkreślenie, że badania naukowe dotyczące szkodliwości azbestu nie pokazują mechanizmu odpowiedzialnego za przedostawanie się azbestowych włókien do tkanki jajnika. Nie ma jednoznacznych dowodów na to, że stosowanie talku powoduje raka jajnika, ale niektóre badania sugerują, że istnieje związek pomiędzy długotrwałym stosowaniem zanieczyszczonego talku, a zwiększonym ryzykiem zachorowania na ten rodzaj raka.

Rak jest chorobą, która może dotknąć każdego człowieka, ale kobiety są szczególnie narażone na wiele rodzajów raka. Istnieją jednak sposoby, aby zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka oraz zwiększyć szansę na wczesne wykrycie choroby.

- **Chroń się przed słońcem.**

Nadmierna ekspozycja na promieniowanie UV wiąże się z poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi, takimi jak: rak skóry czy osłabienie układu odpornościowego.

- **Ogranicz spożycie alkoholu.**

Picie alkoholu niszczy błonę śluzową jamy ustnej i gardła i jest przyczyną pojawienia się większości rodzajów nowotworów.

- **Unikaj dymu tytoniowego.**

Dym tytoniowy zwiększa ryzyko wystąpienia wielu nowotworów, przede wszystkim raka płuc, ale również raka gardła, krtani, jamy ustnej, trzustki, pęcherza moczowego, wątroby, nerki, szyjki macicy oraz białaczki.

- **Zdrowo się odżywiaj.**

Dieta bogata w owoce, warzywa i produkty z pełnego ziarna, a także regularna aktywność fizyczna, mogą zmniejszyć ryzyko wielu rodzajów raka.

- **Rób badania profilaktyczne.**

Wczesna diagnoza: Wczesne wykrycie raka może zwiększyć szansę na skuteczne leczenie i wyleczenie choroby. Kobiety powinny uczyć się o wczesnych objawach raka i regularnie wykonywać samobadania piersi, aby szybko zidentyfikować wszelkie zmiany i skonsultować się z lekarzem.

Ważne jest, aby pamiętać, że każda kobieta jest inna, a jej potrzeby i ryzyko zachorowania na raka są różne. Dlatego ważne jest, aby każda kobieta konsultowała się z lekarzem w celu ustalenia planu badań i profilaktyki, który będzie odpowiedni dla jej indywidualnej sytuacji.

Brudne ręce położników

Olivia Świsterska

Ignaz Semmelweis urodzony w 1818 roku, w wieku 26 lat ukończył medycynę (mimo że miał zostać prawnikiem). Wspecjalizowany w chirurgii i położnictwie zatrudnił się jako asystent profesora Kleina w klinice położniczej przy wiedeńskim szpitalu, która miała obok siebie dwa oddziały. Semmelweis głównie pracował na pierwszym z nich, tam też kształcili się studenci chcący zostać położnikami,

natomiast na drugim pracowały tylko położne. Zaobserwowano, że na pierwszym z oddziałów bardzo powszechna jest gorączka połogowa, która doprowadzała do śmierci kobiet, zaś na drugim śmiertelność pacjentek była o wiele niższa. Informacja o tym była powszechna, dlatego kobiety wzbraniały się przed porodem na pierwszym oddziale. Lekarze twierdzili, że z gorączką połogową nie są w stanie nic zrobić i że jest to nieuniknione zjawisko poporodowe.

Wiedziano że jest to choroba, która jest zakaźna, natomiast uważano, że ma to związek z powietrzem szpitalnym oraz zepsutym mlekiem rodzących.

Przypuszcza się, że przełomem, który doprowadził Semmelweisa na trop przyczyny tej choroby, była śmierć jego przyjaciela, medyka sądowego, który skaleczył się podczas sekcji zwłok. Jego objawami była gorączka i dreszcze. Po sekcji zwłok mężczyzny, Semmelweis doszedł do wniosku, że protokół z sekcji przyjaciela pokrywał się z protokołem zmarłych kobiet, na których wcześniej przeprowadził sekcję. Wtedy zaczął zauważać, że studenci którzy odbywali praktyki położnicze,

bezpośrednio wcześniej wykonywali sekcje zwłok. Stwierdził, że skoro położne na drugim oddziale nie uczestniczyły w sekcjach zwłok, może właśnie mieć to związek z nieumytymi dłońmi studentów. Doszedł do wniosku że przyczyną zgonów był „trupi jad”, a kobiety, które rodziły długo, częściej chorowały, ponieważ często badane miały z nim więcej styczności niż krócej rodzące pacjentki. Zarządził, że każdy, bez wyjątku, ma obowiązkowo umyć dłonie przed badaniem ciężarnych wodą chlorowaną. Większość lekarzy oczywiście stosowało się do nakazu, lecz znalazły się osoby, które sądziły że to bez sensu (ponieważ nie wiedziano wtedy o istnieniu bakterii). Gdy śmiertelność w szpitalu już efektownie spadła, pewnego dnia okazało się, że wszystkie kobiety na sali mają gorączkę połogową, mimo mycia rąk przez studentów przed wejściem na salę. Ostatecznie okazało się, że studenci nie umyli rąk między badaniem każdej pacjentki z osobna, co wskazywało na to, że choroba może się rozprzestrzeniać przez badanie kilku pacjentek nieumytymi rękami.

Czy Semmelweis odniósł sukces? Nie, to był paradoksalnie początek jego dramatu. Niewielu uwierzyło w jego teorię, z czasem stracił pracę w klinice, bo jego przełożony miał dosyć obsesji doktora, który pilnował stale miednic z mydłem.



Semmelweis czuje się winnym śmierci wielu kobiet; porażka w życiu zawodowym, niechęć ze strony środowiska lekarzy sprawiają, że żona umieszcza go w szpitalu psychiatrycznym w Wiedniu. Tam umiera, prawdopodobnie na zakażenie związane z infekcją rany.

Ostatecznie zdobył uznanie potomnych, ale za ojca antyseptyki uważa się jednak Johna Listera, który rozpoczął dezynfekcję pola operacyjnego, a opublikowane wyniki przyniosły mu ogromną sławę.

Źródło: <https://wyborcza.pl/7,75400,25805985,wysmiewano-ignaza-semmelweisa-a-teraz-wszyscy-go-sluchaja.html>

Kobiety na tegorocznych Oskarach

Zofia Gackowska

Ceremonia wręczenia Oskarów jest bardzo ważna w świecie kina. Uczestniczą w niej nie tylko aktorzy i reżyserzy, ale także scenarzyści, kostiumolodzy czy montażyści. Od pewnego czasu kobiety zostają coraz częściej widziane na scenie ze złotą statuetką. W tym roku nazwiska kobiet nominowanych do Oskarów, które mogliśmy usłyszeć, to na przykład: Michelle Yeoh, Rihanna, Cate Blanchett czy Michelle Williams. Co warte wspomnienia, w tym roku nie było na liście nominowanych ani jednej reżyserki, co niektóre kobiety źle odebrały.



Chciałabym zacząć od najlepszego scenariusza adaptowanego. Wygrał film oparty na faktach pt. "Women Talking" stworzony przez Sarah Polley. Film opowiada o z zemście kobiet, które zostały zgwałcone przez mężczyzn. W filmie pokazana jest jedność i mobilizacja skrzywdzonych kobiet, które chcą zmian w społeczeństwie. Zarówno scenariusz jak i reżyseria to zasługa Sarah Polley, film powstał

na podstawie książki, której autorką jest Miriam Toews. Niestety film nie jest jeszcze dostępny w polskich kinach, ale myślę, że gdy się pojawi, będzie bardzo ciekawy dla kobiet i dla mężczyzn.

Kolejną kobietą, wyróżniającą się w tym roku na Oskarach, jest Michelle Yeoh. Aktorka jest pierwszą Azjatką, która dostała Oscara za rolę pierwszoplanową. Zdobyła go w filmie "Wszystko wszędzie naraz". Zagrała matkę ratującą relację ze swoją córką. W filmie pokazane są codzienne rodzinne problemy, ale są one niekiedy przedstawione w nietypowy sposób. Jest to film wielowątkowy i widać tu pomieszanie wielu gatunków. Film przyniósł również drugiego Oscara dla Jamie Lee Curtis, która miała rolę wścibskiej i nieustępliwej księgowej. Jest to bardzo oryginalna i ciekawa produkcja, ale nie jest dla każdej widowni. Moim zdaniem były inne filmy, które bardziej zasługiwały na docenienie, lecz nie otrzymały statuetki.

Niedocenioną aktorką, która według mnie zagrała jedną z najlepszych ról, była Michelle Williams, nominowana jako najlepszą aktorka pierwszoplanowa z filmu "Fabelmanowie", który znalazł się na mojej liście ulubionych z tego roku. Aktorka wcieliła się w matkę wspierającą głównego bohatera Sammiego, przechodzącego ciężki okres dojrzewania. Cudownie ogląda się przedstawioną relację matki i syna w jej niepowtarzalnym wykonaniu. Bohaterka jest czuła, pełna empatii i zrozumienia, ale również rozdarta wewnątrz. Pod koniec, niestabilna sytuacja rodzinna ją psychicznie przerasta. Williams zagrała dojrzale w niepowtarzalnym filmie autobiograficznym samego Stevena Spielberga. Bardzo ciekawą rolę miała Kerry Condon, grająca tym razem siostrę głównego bohatera w irlandzkim filmie "Duchy Inisherin" Martina McDonagha. To także pełna empatii, ale i stanowcza, rozważna kobieta, próbująca pomóc swojemu bratu. Wreszcie, nieodnajdująca się w ponurej społeczności, w której dano jej przebywać, postanawia wyjechać z wyspy, na której dzieje się akcja. Bardzo poruszający, psychologiczny film o przyjaźni, rodzinie i trudnych ludzkich zmaganiach.

Pozostałe nominowane kobiety, o których, choć nie otrzymały statuetki, myślę, że warto wspomnieć to: Mandy Walker, operatorka filmowa z tegorocznego hitu pełnego energii "Elvis", zachwycająca Rihanna z piosenką "Lift me up", jak i nieprzeciętna Lady Gaga z utworem "Hold my hand" oraz, z dedykacją dla wszystkich kobiet, Diana Werren z piosenką "Applause".

Na tegorocznych Oskarach wystąpiło mnóstwo utalentowanych kobiet, pokazujących, że naprawdę wszystko jest możliwe.

Nocka ciemna była i cicha

Łesia Ukrainka

Tłumaczył: Marcin Roszkowski

Nocka ciemna była i cicha,
A ja stałam, mój drogi, wraz z tobą
I zerkiałam na ciebie z żałobą,
Nocka ciemna była i cicha.

Wiatr ze smutku wzdychał w ogrodzie.
Ty śpiewałeś, ja siedząc milczałam,
W moim sercu pieśń wybrzmiewała;
Wiatr ze smutku wzdychał w ogrodzie.
Zapłonęła gwiazda w oddali,

Och, tęsknota mnie taka chwyciła!
Serce ostrym sztyletem przebiła...
Zapłonęła gwiazda w oddali...

(z cyklu Melodie z tomu Dumy i marzenia)

Zespół redakcyjny

Redakcja

Maria Stoińska (redaktorka naczelna), Oliwia Kąpielewska (redaktorka naczelna), Maja Bojm, Sonia Pomarańska, Dawid Kuchno, Zuzanna Osak (dział anglojęzyczny)

Projekt graficzny okładki

Hanna Sajecka

Opieka redakcyjna

Ewa Kmiecik

Współpraca

Maja Czech, Zofia Gackowska, Miriam Afram, Maria Bielańska, Ludmiła Mishchuk, Barbara Kępińska, Olivia Świsterska, Katarzyna Pażucha, Maximilian Żmuda

oraz

Elwira Borawska-Hnatio